

W walce o niezależność Harcerstwa

Wniosek o wycofanie Z. H. P.

z porozumienia Grażyński — Paschalski — Gierat

Przewodniczący Naczelnego Sądu Harcerskiego, harcmistrz Jan Grabowski, sędzia śledczy Sądu Okręgowego, wystosował do członków Naczelnej Rady Harcerskiej list w sprawie zgłoszenia Z. H. P. do Komisji Porozumiewawczej Polskich Organizacji Młodzieżowych.

W liście tym, który stanowi charakterystyczny przyczynek do opinii działaczy harcerskich o ostatnim posunięciu woj. Grażyńskiego i sędziego Olbromskiego („Naprawa”) czytamy m. in.:

„Powyższe posunięcia (zgłoszenie Z.H.P. do O.Z.N. i do porozumienia Paschalski — Gierat — Grażyński — przyp. red.) są moim zdaniem w wysokim stopniu niewłaściwe i sprzeczają z H.P. na drodze, sprzeczna z jego zadaniami i rolą w społeczeństwie polskim.

Rola Z. H. P.

Z.H.P. jest organizacją ogólnonarodową, mającą na celu w myśl paragrafu 4 swego statutu, wychowanie dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi, przygotowanie młodzieży do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla państwa polskiego i wprowadzenie swych idealów do życia publicznego. Jako organizacja ogólnonarodowa Z.H.P. został przez Rząd Polski uznany za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Jako organizacja ogólnonarodowa Z.H.P. w myśl wieloletniej tradycji nie należał nigdy do żadnej partii ani ugrupowania politycznego.

Stanowisko aparytyności Związku nie przeszkadzało i nie przeszkadza mu zabierać głos w sprawach publicznych i brać czynny udział w życiu narodu i państwa. Dowodem tego działalność harcerstwa w czasach inwazji bolszewickiej...

Fałszywy krok

„Ponieważ O.Z.N. jest to ugrupowanie istniejące obok szeregu innych. Z.H.P. nie może w żadnej postaci do niego należeć. Było zgóry wiadome, że deklaracja p. Koca jest wstępem do utworzenia nowego obozu politycznego. Dlatego Z.H.P. jako całość do tego obozu nie powinien być się zgłaszając.”

„Jeśli potrzeba było, by harcerstwo wypowiedziało się w aktualnych sprawach, nurtujących młodzież polską, by wyraźnie ustosunkowało się do umiemych objawów w życiu publicznym młodzieży, to Z.H.P. mógł to uczynić sam. Deklarację z 14-go października 1937 r. Z.H.P. mógł w równej mierze wydać sam, uzyskując dla niej aprobatę Naczelnej Rady Harcerskiej. Nie potrzebował do tego

celu tworzyć jakiejś nadzwyczajnej komórki, ani łączyć się z organizacjami, będącymi pod wpływami takich czy innych partii politycznych, nie potrzebował przystępować do porozumienia międzyorganizacyjnego, posiadającego wyraźne cechy koterii politycznej”.

Krok ten jest sprzeczny ze statutem Związku i z zadaniami organizacji ogólnonarodowej, będącej stowarzyszeniem wyższej użyteczności”.

Wyciąć Harcerstwo z porozumienia

Przewodniczący Naczelnego Sądu Harcerskiego koficy swój list wnioskiem, proponując członkom Naczelnej Rady Harcerskiej zgłoszenie jego na najbliższym Nadzwyczajnym Posiedzeniu. Wniosek ten brzmi:

„Naczelna Rada Harcerska, obdarująca na nadzwyczajnym zjeździe w dniu 31 października 1937 r. w Warszawie, stwierdza:

1. Z. H. P. prowadzi i prowadzić będzie młodzież, zaprawiając ją do służby dla silnej i potężnej Polski w myśl etycznych i społecznych zasad prawa harcerskiego.

2. Wszystkie sprawy, odnoszące się do udziału Z. H. P. w szerszych ugrupowaniach społecznych, jako sprawy ideowe należą do wyłącznej kompetencji N. R. H., w myśl § 57 lit. A statutu Z. H. P. i winny być poddane przede wszystkim jej decyzji.

3. Z. H. P. jako organizacja ogólnonarodowa, będąca stowarzyszeniem wyższej użyteczności i mająca za zadanie służyć całemu narodowi i państwu polskiemu, nie może należeć do żadnego obozu politycznego, żadnej partii, ani żadnego ugrupowania o cechach politycznych.

4. Mając głębokie przeświadczenie o dobrej wierze ducha przewodniczącego M. Grażyńskiego, oraz d-hm. A. Olbromskiego, N. R. H. nie może podzielić ich decyzji o zgłoszeniu Z. H. P. do Mię-

dzywiazkowej Komisji Porozumiewawczej Polskich Organizacji Młodzieżowych i poleca Naczelniemu wycofać niezwłocznie Z. H. P. z tego ugrupowania.

S. Naczelnik harcerzy i naczelniczka harceerek dopinają, aby treść niniejszej uchwały była podana do wiadomości wszystkich pełnoletnich członków Z. H. P.”.

Nie komentując na razie wniosku, który proponuje p. Grabowski, jesteśmy wraz z całą opinią publiczną Polski przekonani, że komendanci i komendantki Chorażywi poprą słuszną inicjatywę wycofania Harcerstwa z gry politycznej woj. Grażyńskiego.

WYTWÓRNI

Konfekcji dziecięcej **PALKA** • **K. JARKIEWICZ**
Sukieneczki — Garnitunki Warszawa, **ZIELNA 19**

Sprzedaz Hurtowa i Detaliczna
Honorujemy Bony **KUPIEC POLSKI**

Już od dwóch lat

Walczą robotnicy drzewni

o normalne warunki pracy

Strajk 10 tysięcy robotników drzewnych, jaki wybuchł ostatnio na terenie Warszawy, jest jeszcze jednym dowodem, że krótkotrwałe umowy, komisje arbitrażowe, orzeczenia i nie wiążące żadnej ze stron zobowiązania, nie regulują absolutnie sprawy i wytwarzają sytuację tego rodzaju, że robotnicy takiego, czy innego, przemysłu zmuszeni są brnąć po prostu od strajku do strajku, od jednej umowy do drugiej, aby wywalczyć sobie odpowiednie warunki pracy, na krótki przynajmniej okres.

Wielkie niebezpieczeństwo — niskie płace

Najlepszym dowodem tego jest właśnie obecny strajk w przemy-

śle drzewnym. Zatarg w tym przemyśle datuje się już od kilku lat i ani razu nie doszło do ostatecznego unormowania warunków pracy i zarobków, to też stawki w przemyśle drzewnym były bardzo niskie, gdy równocześnie niebezpieczeństwo pracy było o wiele większe, niż w innych przemysłach. Przemysł drzewny pod względem ilości wypadków przy maszynach znajduje się na drugim miejscu w tej tragicznej statystyce.

Zaczęło się w 1935 r.

Pierwszy strajk wybuchł w 1935 r. w Warszawie, gdzie robotnicy po raz pierwszy wystąpili o zawarcie umowy. Strajk ten nie przyniósł spodziewanych rezultatów i przerwany został obietnicą Ministerstwa Opieki

Społecznej, iż inspekcja pracy w czasie najkrótszym zatarg ten załatwi polubownie. Skończyło się tylko na obietnicy, gdyż nie zostało uregulowane i po upływie dwóch lat historia się powtórzyła.

W międzyczasie odbyło się sześć konferencji w Inspektoracie Pracy i wydane na wiosnę 1937 roku orzeczenie dla robotników przemysłu budowlanego, nie objęło robotników drzewnych, tak, że oni znów pozostali na starych, niekorzystnych dla nich warunkach płacy i pracy.

2-letnie konferencje

Główny Inspektorat Pracy wobec powtórnego wystąpienia ich przyrzekł, iż w najkrótszym czasie przypilnuje, aby i robotnicy drzewni zostali objęci tego rodzaju orzeczeniem.

Rozpoczął się znów długi ciąg konferencji, rozmów i narad w Inspektoracie Pracy z udziałem przedstawicieli pracodawców oraz robotników. Rozmowy te znów nie dały rezultatów, mimo ustepliwego stanowiska robotników. Jak bardzo sporne było stanowisko przemysłu świadczą fakt, iż mimo dwuletniego okresu, nie zdobyli się oni na wysunięcie własnego projektu regulującego warunki płacy w przemyśle drzewnym, a na konferencjach ograniczali się jedynie do odrzucania żądań robotniczych.

50 gr. za godzinę

To też we wrześniu roku bieżącego robotnicy drzewni rozpoczęli dalszy strajk, zlikwidowany na skutek interwencji Komisariatu Rządu, po upływie tygodnia. Czynniki miarodajne oświadczyły wówczas, że one same skłoniły pracodawców do zawarcia odpowiedniej umowy.

Wówczas to ze strony pracodawców została wyłoniona komisja, która miała sprzecywać tak dawno oczekiwane stanowisko pracodawców i po dłuższych pracach wystąpiła ona z wnioskiem nie do przyjęcia, gdyż dla łączym robotników na przeszło 10 grup płac i ustalających dla nich stawki od 50 gr. za godzinę.

U stolarzy

Najpomyślniej wypadła płaca w grupie robotników stolarskich, gdzie Cech i Stow. Rzemieślników Chrześcijan opracowały własny cennik, który został przyjęty i w związku z tym definitywnie podpisano umowę. Tego rodzaju umowa wywołała poruszenie w innych sferach pracowniczych przemysłu drzewnego, zaczęło się coraz energiczniej domagać unormowania warunków pracy, także i w innych dziedzinach.

Bez żydów

Znów zaczęło się kilkanaście konferencji, które rozbiły się z powodu nieustępliwego stanowiska przemysłowców, bądź też z powodu odmowy delegatów robotniczych, którzy nie chcieli przyjąć proponowanych warunków. Ważny czynnik narodowościowy sprawiał, że Związki chrześcijańskie nie chciały podpisać umowy wspólnie z organizacjami żydowskimi.

Aż wreszcie ubiegły tydzień był zakończeniem tych tak długotrwałych rokowań i 10 tysięcy robotników przemysłu drzewnego stanowczo oświadczyło, iż jeżeli do 23, to jest do soboty ubiegłej nie zostanie podpisana umowa, rozpoczną oni z dnem 25-go strajk.

Strajk 10 tysięcy

Wyznaczono znów konferencję, na której pracodawcy mieli przedstawić takie stanowisko, które by było właściwym punktem wyjścia do dalszych rozmów. Chciano także ze strony przemysłu zagwarantować sobie pewne zamówienia na terenie np. miasta Warszawy pod warunkiem podpisania umowy.

Nie dziwnego, że tego rodzaju konferencje nie przyniosły rezultatów i robotnicy ostatecznie na niedzielnym zebraniu postanowili przystąpić do zbiorowego strajku, który zaznacza się jedną jeszcze poważną i smutną pozycją w obecnym statystyce licznych zatargów robotniczych w bieżącym roku.

Podpisanie umowy kulturalnej między Austrią a Polską

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie austriacki minister spraw zagranicznych Beck, ze strony austriackiej zaś minister dr. Schmidt, wpaśli się do księgi audiencyjnej u Pana Prezydenta R. P. na Zamku i u p. Marszałka W. G. I. S. Z.

W godzinach popołudniowych dr. Schmidt złożył wizytę polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, oraz przesłał bilety innym członkom rządu. O godzinie 17-ej minut 30 została podpisana umowa kulturalna pomiędzy Polską i Austrią, przy czym ze strony Pol-

ski umowę tę podpisał minister spraw zagranicznych Beck, ze strony austriackiej zaś minister dr. Schmidt.

Następnie p. minister Beck rezytował swego gościa austriackiego w zajmowanych przez niego apartamentach w hotelu Europejskim. Pierwszy dzień pobytu ministra Schmidta w Warszawie zakończył się obiadem galowym, wydanym na jego cześć przez ministra Becka, w czasie którego obaj ministrowie wywołali okolicznościowe przemówienia.

Odprawa w Związku Legionistów w obecności marsz. Śmigłego-Rydza

W zwołanej przez Komendanta Głównego Związku Legionistów, pułkownika Koca, odprawie wzięło udział Marszałek Śmigły-Rydz. Obecność Pana Marszałka została już zapowiedziana.

W odprawie wzięła udział delegacja zarządów okręgów Zw. Leg. Polsk., delegaci Komendy Naczelnej dla spraw kół pułkowych, komendanci kół pułko-

wych; z zarządów okręgów: Warszawy — Stoleczny, Lwów i Kraków przybędą: prezes, pierwszy i drugi wiceprezes oraz 2 członków zarządu, z innych okręgów — prezes, wiceprezes oraz 2 członków zarządu.

Nastroje w kółach legionowych są nadal burzliwe. Szczególnie żywo manifestuje się nastroje opozycyjne w okręgach warszawskim i krakowskim.

Redaktorzy „Dziennika Popularnego” skazani za zniesławienie ks. Kaczyńskiego

Przed Sądem Okręgowym toczył się proces byłego red. nac. „Dziennika Popularnego” Norberta Barlickiego i red. odpowiedź. Władysława Pietrzykowskiego, oskarżonych o zniesławienie ks. prałata Kaczyńskiego.

„Dziennik Popularny” zarzucił ks. prałatowi, że jest echym wspólnikiem nocnego dancingu i restauracji „Oaza”.

Zbadano adw. Chacińskiego, byłego posła, który kategorycznie oświadczył, iż nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek był dyrektorem „Oazy”. Pawłowski wspominał mu o ks. Kaczyńskim, jako wspólniku i finansistę przedsiębiorstwa. To samo stwierdził drugi świadek obrony red. Berezowski. Syndyk masy upadłości „Oazy”, adw. Rose, który miał wgląd do ksiąg handlowych firmy, stwierdził, że nazwisko ks. Kaczyńskiego nie figurowało w jakimkolwiek charakterze.

Aby całkowicie rozwiać jakiekolwiek wątpliwości i wykaazać bezpodstawnosć oszczerstwa adw. Przyjemskiego, pełnomocnik ks. Kaczyńskiego zwrócił się do sądu o zbadanie jako świadka, byłego dyrektora „Oazy” Pawłowskiego. Sąd wezwał Pawłowskiego telefonicznie. Oświadczył on wręcz, że nigdy nie mówił i nie mógł mówić o ks. Kaczyńskim jako o wspólniku, ponieważ ksiądz żadnych udziałów w restauracji i w dancingu nie miał.

W tych warunkach Sąd Okręgowy uznaje, że wina obu oskarżonych jest dowiedziona, napaść zaś na ks. Kaczyńskiego bezpodstawną, skazał Barlickiego i Pietrzykowskiego po 6 miesięcy aresztu i 300 zł. grzywny. Wobec dotychczasowej niekaralności obu oskarżonych, karę tę sąd im zawiesił.

działnego „ABC” p. Gebarskiego. Sprawa, w której jako oskarżyciel występował prokurator, a bronił z substytucji adw. Kurcyusza, adw. Jerzy Paczkowski, dotyczyła znanej Czytelniom „ABC” działalności p. Antosowej, nauczycielki języka polskiego w gimnazjum im. Lelewela. Zarzuty zamieszczone w omawianym artykule, a dotyczące wizytatora Szymanowskiego, który miał do gimnazjum zjawić się w stanie nietrzeźwym, okazały się niezgodne z prawdą. Tym razem byliśmy wprowadzeni w błąd przez naszego informatora.

Natomiast nasze zarzuty pod adresem byłego dyrektora gimnazjum p. Jakubowskiego i p. Antosowej, że zma nia świadków potwierdziły prawie w całości. O atmosferze, jaka panowała w gimnazjum świadczy fakt, że uczniowie, którzy pozostawali w kon taktach z dyrektorem, byli bojkotowani przez pozostałych kolegów, jako „szpicle”. Jednym z zaufanych dyrektora był niejaki Ubyasz, podejrzany o komunizm, który w nieobecności kolegów wyniósł na ścianie prowokacyjne napisy. Jeden z profesorów został go „od” pisał na ścianie „Niech żyje ONR” — a spłoszony przez nauczyciela, skrył się w gabinecie dyrektora.

Jak zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, za napisy podobnej treści byli ścigani inni uczniowie. O stosunkach, jakie panowały w gimnazjum, świadczy fakt, że za narysowanie na

ścianie kreski ołówkiem kopiowym, dyrektor kazał uczniom zapłacić tytułem remontu... około 300 złotych. Uczniowie mieli do zarzucenia dyrektora fakt, że wydalili z gimnazjum „z powodu braku miejsca”, jak sam zeznaje — z górą 70-ciu dawnych uczniów.

Przechodząc z kolei do zarzutów stawianych przez świadków p. Antosowej, wymienimy m. in. wypracowanie, wymienimy m. in. wypracowanie, które niezważające ka. Skarge, które napisał jeden z uczniów i które zostało uznane przez p. Antosową za dobre. (Otrzymał czwórke, czy nawet piątkę — jak zeznają świadkowie). Inne wypracowanie p. t. „Wizja przyszłości” stało się powodem dłuższej dyskusji, podczas której p. Antosowa stwierdziła, że: „komunizm jest nie najgorszy, ale czyż oni (chłopcy) rozumieją co to jest komunizm? Mnie komunizm bardzo się podoba”. Podczas lekcji chłopcy zachowywali się często wręcz nieprzystojnie, na co p. Antosowa nie reagowała. Kiedy jednemu z chłopców poleciła wymienić jakieś zdanie względnie, ten odpowiedział: „Gdyby Bohun nie był głupim chamelem, to by zgwałcił Hele- nę za stołola”. Pani Antosowa nie uznała takiego wybruku za niedopuszczalny.

Jak zeznali świadkowie, m. in. ks. prefekt i paru profesorów, w klasie p. Antosowej była jacełka złożona z 8-miu uczniów-komunistów.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie w czwartek o g. 13-tej.

Zajścia na uczelniach lwowskich Profesor obrzucony zgnyłymi jajami

LWÓW, 26. 10. Dzisiaj przed południem doszło na Politechnice Lwowskiej na wykładzie chemii prof. Suchardy do zajść antysemitycznych, w czasie których znieważeni zostali 3 studenci żydowscy.

W związku z wczorajszą demonstracją studentów na wykładzie prof. medycyny Jerzynow-

skiego, którego obrzucono zgnyłymi jajami, komisja dyscyplinarna przeprowadzi w dniu dzisiejszym inspekcję sali wykładowej, aby zbadać stan zniszczenia dokonane go przez studentów. Jednocześnie przeciwko 3 studentom oskarżonym o wywołanie demonstracji, wszczęte zostały dochodzenia.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpal- ty (na wszystkich stronach po 6 szpal-ty: na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. (roczne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczą się za oddzielne wyrazy) — 100 gr. druk — podwójne. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC” Sp. z ogr. odp.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimska 3a. Tel. 88333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3a i piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400
Skrytka Poczтовая 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Wrocławska, Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miesięcowa (z odnośnikiem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.